Nr. 61. We Lwowie, — Środa dnia 16. Marca 1887. Rok XXVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct., miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju 2 złr. — ct.
„ w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddunajskich, Serbii: po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej", ulica Kopernika liczba 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów d. 15. marca.

Dążenia pokojowe chwytają się najdrobniejszych objawów i faktów, ażeby tylko wykazać, że kierunek pokojowy stanowczo i trwale w polityce europejskiej zapanował. Między innemi zwracają dziś uwagę na wymiany różnych grzeczności między dworami petersburskim a berlińskim, jako na oznakę bardzo pokojową. Z udzielenia hr. Herbertowi Bismarkowi orderu orła białego w dniu urodzin cara, z wizyty ks. Bismarka w tym samym dniu w poselstwie rosyjskiem w Berlinie, z wydelegowania w. księcia Włodzimierza z małżonką do Berlina na dzień urodzin cesarza Wilhelma, nareszcie z wyznaczenia damy dworskiej księżnej Heleny Koczubejowej, która imieniem carowej ma złożyć powinszowania cesarzowi, a w końcu z nieznacznego poprawienia się kursu rubla wnoszą, że wpływ Giersa wziął stanowczą przewagę nad wpływem panslawistów, i że pokój nie zostanie zamącony.

Do drobnych objawów tych przybywa także telegram cesarza Franciszka Józefa, przesłany z Budapesztu carowi w dzień jego urodzin, który brzmi jak następuje: „Przyjmij z powodu Twoich urodzin moje życzenia najgorętsze i ponowne zapewnienie mojej szczerej przyjaźni. Cesarzowa przyłącza się z całego serca do moich życzeń i żywimy obaje pragnienia (*et nous faisons de voeux*) szczęścia Twojego, rodziny cesarskiej, oraz Twojego panowania."

Komu te wszystkie objawy wystarczają do zupełnego uspokojenia — tem lepiej, dla nas nie są one niczem innem, tylko dowodem, że Rosję zaskoczyły wypadki w Bułgarji i związana z niemi akcja dyplomatyczna nieprzygotowaną, że przeto zachowywać będzie najzupełniejszą rezerwę, a nawet robić rozmaite uprzejme awansy, aby tylko zyskać na czasie. Wszak i teraz nie ustaje się zbroić i gromadzić zasobów. Półurzędowa *Pol. Corr.*, tak skwapliwa w zaprzeczeniach na tym punkcie, stwierdza dziś sama, iż uzbrojenia Rosji w prowincjach południowo-zachodnich trwają ciągle dalej, a szczególniej w okolicach Berdyczowa i Równego, które przygotowują na przyjęcie większej armii. W Równem stawiają pospiesznie kilkanaście wielkich wojskowych baraków, a napełnianie magazynów żywności, a względnie dostawa i zamawianie brakujących artykułów niezbędnych dla armii nie ustają wcale.

Trzebaby zatem wielkiej naiwności, ażeby ufać dzisiejszej postawie Rosji jako zupełnie pokojowej.

Sonn u. Mntgs Ztg. charakteryzuje sytuację temi słowy: „W zewnętrznem położeniu nastąpiła chwila wypoczynku. Przeciwności nie są wyjaśnione, naprężenie nie zmniejszyło się wcale, ale zdaje się jakgdyby historja bieżąca, przebywszy burzliwe epizody ostatnich tygodni i miesięcy, czerpała teraz siły w głębokiem odetchnięciu. Przygotowania do uroczystego obchodu dziewięćdziesiątej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma, przyczyniają się także bardzo, ażeby dać chwili dzisiejszej piętno pokojowe."

Podobno ta ostatnia okoliczność przyczynia sie najbardziej do pokojowych elukrubacyj, które, tak jak wojenne przed kilku tygodniami, mają dziś swe źródło w Berlinie.

Półurzędowa *Sonn- u. Montags Ztg.* sygnalizuje zmianę w zewnętrznej polityce austrjackiej na korzyść Rosji. „Zdaje się — mówi *Sonn- u. Montags Ztg.* — jakoby zwyciężyło zapatrywanie, że korzyści, jakie nam przynosi alians z Niemcami, nie równoważą wcale niekorzyści, któreby mogły wyniknąć dla nas z nieprzyjaźni z Rosją. Podróż Łobanowa do Petersburga miała bardzo ważny cel polityczny. Jeśli Rosja, jak to w ostatnich dniach zapewniała, nie pragnie nic innego, jak tylko przywrócenia *status quo* przed rewolucją wschodnio-rumelską, to porozumienie między Wiedniem a Petersburgiem nie będzie może zbyt trudnem. Interesa austrjackie nie są w sprzeczności z żądaniem, aby w Sofii rezydował książę, któryby był dla cara *persona grata*, i aby bułgarska administracja wojenna i armia kierowane były przez oficerów rosyjskich. Żądania te zgodne są z duchem traktatu berlińskiego, który jest podwaliną dzisiejszego mocarstwowego stanowiska Austro-Węgier na półwyspie Bałkańskim. Uderzający spokój Rosji wobec egzekucyj w Bułgarji jest symptomem tego porozumienia, które między Wiedniem a Petersburgiem zdaje się przygotowywać. Militarnej okupacji Bułgarji nie mogłaby Austrja znieść, ale przywrócenie sytuacji w ramach stosunków, jakie istniały przed rewolucją w Filipopolu, drogą pokojową, nie koliduje z interesami Austro-Węgier."

Niepodobna przypuścić, aby po dokonaniu poważnych zbrojeń i uzyskania kredytów na dalsze, przygotowywano taką zmianę w kierunku polityki zewnętrznej na Ballplatzu. Ennuncjacja półurzędowego organu wygląda raczej na fintę dyplomatyczną, ażeby Rosję z jej rezerwy wywabić i zniewolić do zabrania głosu w sprawie bułgarskiej.

Wczoraj miały się w rumuńskiej Izbie posłów począć rozprawy nad niemiecko-rumuńskim traktatem handlowym. Szczegóły tego traktatu są więc wiadome, a wywarły one zarówno w Peszcie jak i we Wiedniu bardzo niemiłe wrażenie. Niemcy nie zobowiązały się do żadnych ulg cłowych dla przedmiotów rumuńskich, ani też co do przygotowania bydła rumuńskiego, zmiany odnośnie do dotychczasowego traktatu dotyczą tylko ceł rumuńskich. Ale nie o to chodzi Austro-Węgrom, tylko o to, że cały szereg przedmiotów, na których wywozie do Rumunii Austro-Węgrom najmocniej, a Niemcom nic nie zależy, a które według dotychczasowego traktatu z Niemcami albo całkiem wolne były od cła, albo małe cło opłacały w Rumunii, w nowym traktacie zostały całkiem pominięte, a więc Rumunia może na nie nakładać dowolnie cła ochronne. Z drugiej strony Rumunia przyznała znaczne ulgi cłowe Niemcom co do takich przedmiotów, w których Niemcy mogą w Rumunii konkurować z Austro-Węgrami, a które dotychczas wolno było Rumunii okładać dowolnie cłami ochronnemi.

Słowem, jeżeliby Rumunia chciała Austro-Węgrom przyznać te tylko ulgi, jakie Niemcom przyznaje, Austro-Węgry musiałyby się zrzec zawarcia z nią traktatu handlowego.

Mir otrzymał z Wiednia następujący telegram: „Według oświadczenia ministra wyznań i oświaty dr. Gautscha, nie wydano żadnego reskryptu co do zmiany pisowni ruskiej. Rozporządzenie do l. 3.411 tylko poleca podać opinię co do przedłożonego memorjału, ten memorjał jednak nie będzie uwzględnionym".

Z Berlina donoszą, że na życzenie cesarza austrjackiego ma przybyć do Wiednia deputacja żołnierzy piechoty niemieckiej, aby się mu przedstawić w nowem wyekwipowaniu, które się odznacza lekkością pakunku.

Na urodziny cesarza Wilhelma przybędzie z Danii królewicz następca. Sułtan ma wysłać deputację, złożoną z wyższych oficerów.

W ślad za uchwalonym septennatem agituje się w Niemczech sprawa dalszego rozwoju reformy podatkowej. Na posiedzeniu parlamentu berlińskiego z d. 11. b. m. poruszył ją już dep. Rickert, postawiwszy rezolucję, wzywającą rząd, ażeby parlamentowi przedstawił projekt podatku dochodowego. Wprawdzie narodowo-liberalni postawili wniosek, ażeby nad rezolucją tą przejść do porządku dziennego, lecz z przemówienia jednego z ich koryfeuszów, Miquela, okazało się, że w danym razie nie mógłby rząd liczyć na poparcie narodowo-liberalnych, gdyby chciał zaprowadzać monopole. Cała rozprawa była zresztą tylko echem rozdrażnień wyborczych, bezpłodną szermierką stronnictw, która się na niczem skończyła, gdyż wszystkie wnioski upadły. Zapewniają jednak, że ks. Bismark układa się tymczasem z przywódcami stronnictw większości, dla jakiej reformy podatkowej możnaby ich stanowczo pozyskać. Mówią o podwyższeniu podatku konsumcyjnego na napoje gorące, szczególnie na wódkę.

Dzienniki berlińskie donoszą jednozgodnie, iż w łonie komisji Izby panów osiągnięto porozumienie w sprawie modyfikacji znanych wniosków księdza biskupa Koppa, skutkiem czego uważają powszechnie przyjęcie kościelno-politycznego projektu za zapewnione. Minister wyznań Gossler miał zgodzić się na nowe sformułowanie wniosków.

Na liczne wezwania ogłosił Windhorst w *Germanii* swoją opinię o nowem kościelno-politycznem przedłożeniu rządowem. Rozbiera on każdy artykuł z osobna, i tak kończy: „Przedłożenia tego na żaden sposób nie można uważać za ostateczną już rewizję ustaw kulturkampfowych. Nadal bowiem obowiązywałyby: paragraf o kazaniach, ustawa przeciw jezuitom, ustawa o banicji duchownych, tudzież ustawy o administracji majątków kościelnych i o zamykaniu płacy. A dopóki to wszystko istnieje, niepodobna mówić o trwałym pokoju między państwem a kościołem."

D. 11. bm. miał Bismark rozmowę z br. Frankensteinem, przywódzcą tego odłamu centrum, który głosował za septennatem.

Dnia 12. b. m. została włoska Izba posłów rozporządzeniem królewskiem zamknięta. Pierwotnie podanie się gabinetu Depretisa do dymisji, spowodowane było tem, że w sprawie klęski w Massawie gabinet otrzymał tylko większość 34 głosów. Tymczasem rezolucja Crispiego jeszcze mniejszą większością, bo tylko 20 głosów, została odrzucona. Izba odrzucając ową rezolucję, ale większością tak wątłą, nie spełniła ani pierwszego żądania prezesa gabinetu, tj. aby mu dała jasne wotum, któreby polityce jego dało niezawodną podstawę, ani też drugiego żądania, tj. aby Crispiego do steru powołała. Mimo to raczył Depretis oświadczyć, że nadal pozostanie na swojem miejscu, albowiem żądał nie większości znaczniejszej, ale więcej skonsolidowanej, i taką otrzymał. Precedens, że pierwej była większość o 14 głosów liczniejszą, nic nie znaczy, gdyż Izba, wezwana do wybierania między nim a Crispim, jego wybrała, a Crispiego pozostawiła w mniejszości, wprawdzie licznej, ale też chaotycznej.

Po posiedzeniu zebrał Depretis wybitniejszych deputowanych na naradę, i tam zapewne postanowiono zamknąć Izbę. Było to też jedyne wyjście, gdyż o spokojnej, korzystnej pracy parlamentu myśleć było niepodobna. Trudno, aby przyszło do rozwiązania Izby wobec teraźniejszej opinii, w kraju bowiem nie może Depretis liczyć na pomyślny wynik wyborów. Będzie on zapewne usiłował przeobrazić gabinet, a jeżeli w ogóle uda mu się utrzymać u steru, będzie za ponownem zebraniem gabinetu nalegał o rychłe załatwienie ustawy o ministrach, aby mógł rekonstruować gabinet na szerszej podstawie, gdyż byłyby wtedy utworzone dwie nowe posady ministerjalne, któreby ofiarował nowym członkom, pozostawiając wszystkich teraźniejszych.

Szwajcarja organizuje landszturm. W tym miesiącu porobione będą spisy, do których wejdą wszyscy zdolni do noszenia broni obywatele szwajcarscy od skończonych 17 do skończonych 50, a oficerowie do 55 lat życia, z wyjątkiem tych, którzy już do armii polowej lub landwery należą, albo jako zajęci przy poczcie, telegrafie, kolejach, arsenałach lub szpitalach na czas tej służby swojej są uwolnieni od służby landszturmowej.

Z Brukseli donoszą, że w komisji Izby posłów belgijski minister wojny przedłożył szczegółowe plany twierdz w Liege i Namur, i dodał, że jest dostatecznie wojska do postawienia armii polowej i do obsadzenia twierdz. Armia polowa liczy 65.000 żołnierzy, twierdza w Antwerpii potrzebuje 25.000, w Liege i Namur 12.000, a reszta miejsc warownych 28.000 ludzi — cała przeto belgijska siła wojskowa wynosi 130 000 żołnierzy.

Sprawa bułgarska.

Porta kazała wyrugować wszystkich wychodźców bułgarskich, którzy przebywali w pobliżu granicy rumelskiej. Rumunia wydaliła za granicę głównych przywódzców bułgarskich, resztę zaś bawiących w Bułgarji Bułgarów, którzy brali udział w ostatnim rokoszu, internowała w Camplungu. Na brzeg rumuński Dunaju nie może się nikt dostać bez przepustki władzy bułgarskiej. Do Bułgarji zamknięto przystęp dziennikarzom rosyjskim.

Rząd bułgarski zajmuje się pilnie uzbrojeniem. Temi dniami nadeszło 15 wagonów z zamówionemi u Kruppa działami i 10 wagonów z amunicją artyleryjską.

W Rumelii powołał rząd bułgarski pod broń wszystkich poborowych od 20. do 40. roku życia, a to jakoby na ćwiczenia. Zdaje się jednak, że chodzi o rzecz ważniejszą, może o zapobieżenie jakim rozruchom, skoro powołanym nie wydają żadnych paszportów i przełożonym gmin nakazano czuwać, aby nikt się nie uchylił od stawienia.

Podczas gdy dzienniki rosyjskie zapewniają, że Rosja poruszając obecnie sprawę bułgarską, postawi rzecz tak, iż mocarstwa muszą dać odpowiedź stanowczą, berlińska *Post*, mająca konneksje z rządem niemieckim, wykazuje, że obecny stosunek Rosji do Bułgarji na żaden sposób utrzymać się nie może, wątpi jednak, aby owe wdrożone teraz przez Rosję porozumiewania z mocarstwami — o których wczoraj donieśliśmy — do jakiego wyniku doprowadziły, i wzywa Rosję, aby się wprost z Bułgarją porozumiała.

Jak wiemy, *Nowosti* jedyną drogę wyjścia upatrują w tem, aby Francja energicznie się wdała w sprawy wschodnie, gdyż solidarność Rosji i Francji wywarłaby na reszty mocarstw presję zbawienną. Według *Pol. Corr.* w Paryżu jednak obstają przy zdaniu, że jużby był czas, aby rejencja bułgarska zrezygnowała i że Europa powinna stanowczo nalegać, aby kłopoty z powodu Bułgarji raz ustały. Wygląda to tak, że Francja rolę, do jakiej ją powołują głosy rosyjskie, zdaje się odrzuca.

Ponowna pogłoska, jakoby Rosja wezwała Turcję do interweniowania w Bułgarji, okazuje się i tym razem mylną.

Aresztowania i rewizje, dokonane w Sofii, dały rządowi bułgarskiemu wniknąć w tajemnice spisku i poznać jego [illegible]. Minister wojny Nikołajew ogłosić ma wkrótce odnośne akta. — *Pol. Corr.* otrzymała z Sofii wyjaśnienia o rokoszu w Sylistrji i Ruszczuku, z których wynika — czego zresztą powszechnie się domyślano — że całym rokoszem kierował bezpośrednio konsulat rosyjski w Ruszczuku. Stosunki konsulatu z rokoszanami były tak ścisłe, że p. Chitrowo, jak zapewniają, przyrzec miał pozostałym po osobach straconych w Ruszczuku pensje ze skarbu rosyjskiego.

W niedzielę zebrał się w Sofii wielki mityng, na którym postanowiono utworzyć ligę patrjotyczną dla obrony wolności i niepodległości kraju. Kierownictwo ligi objęło pięciu wybitniejszych, znanych z patrjotyzmu Bułgarów.

Misja Riza-beja natrafia na takie trudności, iż rokowania jego z rejencją zostaną, jak się zdaje, wkrótce zerwane.

Z Rady państwa.

Wczoraj po wydaniu numeru otrzymaliśmy telegram następujący:

Wiedeń d. 14. marca. Z Izby posłów. Menger interpeluje z powodu, że fabrykanci i przemysłowcy, nienależący do konsorcjów liweranckowych, nie mogą uzyskać ani części dostaw rozpisanych przez ministerstwo obrony krajowej.

Schönerer interpeluje z powodu rozporządzenia, podług którego studenci akademii górniczej w Lubnie (Leoben) nie mogą należeć do żadnego stowarzyszenia.

W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad statutem bankowym, przy artykule 65. (pożyczki na zastaw ręczny), zabrał głos Magg, przemawiając przeciw postanowieniu, że także i na weksle z terminem sześciu miesięcy, będą pożyczki udzielane. Po przemówieniu Plenera, Neuwirtha i komisarza rządowego Geyringera, przyjęto artykuł 65. bez zmiany. Za ustępem trzecim tego artykułu (przeciw któremu właśnie Magg wystąpił), głosowała cała prawica, demokraci i antisemici.

Przy artykule 82. (tekst banknotów) wnosi Trojan, aby na banknotach kwota wartościowa umieszczoną bywała we wszystkich językach krajowych królestw i krajów, w Radzie państwa reprezentowanych.

Gregr oświadcza, iż to przecie samo się przez się rozumie, że należy ludności dawać do rąk znaki pieniężne, któreby ona rozumiała. W Austrji są miliony ludzi, którzy po niemiecku i po madiarsku nic nie rozumieją, jak po chińsku lub arabsku. Wielojęzykowy tekst banknotów jest przeto koniecznością, i życzą sobie tego wszystkie nie-niemieckie ludy Austrji. W r. 1877 [illegible] w Radzie państwa deputowany Prażak, ciekawą jest rzeczą, czy minister Prażak będzie dziś innego zdania. W ogóle byłoby do życzenia, aby w Radzie koronnej [illegible] energicznej broniący interesów narodu czeskiego. Jestto wobec Węgier oznaką słabości, że nawet wielojęzykowego tekstu banknotów wymódz nie można. Powodem tego jest dualizm. Czesi austrjaccy są jednakowo nie tak słabi, jak biedni Słowacy węgierscy. Czesi nie chcą się mieszać do spraw węgierskich, ale też zastrzegają się przeciw temu, aby Węgry decydowali w sprawach austrjackich. Projektowana przez większość komisyjną zmiana rezolucji nie zadowolni, to powinno w statucie bankowym być uchwalone. Mam nadzieję, że wszystkie frakcje prawicy głosować będą za wnioskiem Trojana, czemby się żelazny pierścień utworzył. Odrzucenie wniosku Trojana byłoby dla narodu czeskiego ciężką obrazą.

Minister Dunajewski stanowczo odpiera zarzut Gregra, jakoby rząd austrjacki okazał się słabym w rokowaniach z Węgrami. W sprawie jednakże nie ma żadnej kwestji [illegible], tylko ekonomiczna, a z tego się zapatrując, jest tekst banknotów obojętnym. W najpomyślniejszym nawet razie rozchodziłoby się, wobec szczupłości miejsca, tylko o kilka wyrazów, któreby w tekście banknotów [illegible]. Co do żądania równouprawnienia językowego, to gdyby tekst we wszystkich językach powtórzyć, to albo banknoty musiałyby być ogromnych rozmiarów, albo tekst [illegible] drukować tak drobnym pismem, że [illegible] czytaćby można.

Dalej, co do tekstu banknotów, chodzi nietylko o ludność swojską, należy wielką także kłaść wagę na stosunki obrotowe z zagranicą; dlatego też mają n. p. banknoty Banku polskiego w Warszawie napisy polskie i francuzkie. Powoływanie się na wielojęzykowy charakter państwa, nie ma tu racji, bo jakżeż by można na monecie (minister okazuje gulden srebrny) umieścić tekst wielojęzykowy? Trzeba się zadowolić łacińskim.

Minister podnosi, że projekt bankowy wiele innych, daleko ważniejszych postanowień zawiera; ufa przeto, że z powodu tej sprawy nikt nie zechce wywoływać zaniepokojenia w ludności. Projekt bankowy nie jest właściwem polem do załatwiania sprawy językowej — poleca przeto przyjąć ten artykuł bez zmiany.

Wniosek Trojana poparli jeszcze pp. Waszaty (Czech), Peklukar (Słowieniec) i Kowalski, poczem rozprawę przerwano.

Fiegl (demokrata) i tow. wnoszą o utworzenie samoistnych Izb przemysłowych.

Następne posiedzenie jutro.

(Prywatnie donoszą nam, że dla tego nie przystąpiono do głosowania, lecz rozprawę przerwano, ponieważ rząd nie był pewnym większości).

Towarzystwo oficyalistów prywatnych.

Wczoraj o godzinie 11tej przed południem odbyło się w sali „Frohsinn" zebranie delegatów Rady nadzorczej Towarzystwa oficjalistów prywatnych.

Zgromadzenie zagaił stósowną przemową prezes hr. Stefan Zamojski. Podniósł on ważność instytucji, której celem jest zabezpieczenie pracownikom na roli bytu i spokojnej starości, i wskazał na piękny jej rozwój.

Następnie odczytał sekretarz p. Makarewicz sprawozdanie z czynności dyrekcji Towarzystwa za rok 1886. Ze sprawozdania tego podajemy niektóre najważniejsze daty.

Z dniem 1. stycznia b. r. liczyło Towarzystwo 2044 członków z 8143 udziałami, reprezentującemi wkładkę 32.572 złr. w. a. W roku 1886 największą ilość członków pozyskały powiaty Sambor, Kołomyja, Lwów, a największe kwoty lokowały powiaty: Lwów (2865 złr.), Łańcut (1708 złr. 02 cnt.), Rzeszów (1667 złr. 30 cnt.).

Z przyzwolonej rubryki na zapomogi wypłacił Wydział centralny: I. Zapomogi stałe:

a) nieudolnym do pracy 159 czł. 14.910 złr. 78 ct.
b) wdowom po 207 członkach 12.162 „ 63 „
c) dzieciom z matką czasowe

Książę Roman Czartoryski.

Kiedy człowiek zasłużony w narodzie ubywa, milczenie o jego obywatelskiej cnocie bywa krzywdą nie dla umarłego, ale dla tych którzy w narodzie żyją po jego śmierci. Bywa krzywdą dla tych, którzy mówić powinni a nie mówią, ponieważ budzi przeciw nim podejrzenie, jakoby nieumieli już uczcić cnoty i zasługi; nie mniejszą bywa krzywdą dla tych, którzy powinni słuchać, a nic nie słyszą, i którzy przeto niewiedzą co było pośród naszego pokolenia piękną, czystą, godną naśladowania i pocieszającą wróżbą lepszej przyszłości.

Niedano Polakom w pokoleniu naszem odnosić głośnych zwycięztw, czy to na polu bitwy, czy to przy zielonym stoliku dyplomacji. Głośny poklask i szeroka chwała nie bywają dziś naszym udziałem, i ręce znakomitych mężów w Polsce nie piastują dziś ani hetmańskiej buławy, ani kanclerskiej pieczęci. Inną wcale bywa dziś zasługa Polaków, a na to by jej dobyć większej może jak niegdyś trzeba cnoty: trzeba służyć ojczyźnie bez nadziei jakiejkolwiek nagrody; trzeba z wyniosłem czołem znosić urąganie i obcych i częstokroć swoich; trzeba ze spokojnem sercem oczekiwać prześladowania za dobrą sprawę. A na każdy już sposób, kto się dziś chce zasłużyć naprawdę w narodzie naszym, ten musi się wyzuć z wszelkiego samolubstwa i z wszelkich widoków osobistych, i służyć tylko przekonaniu i prawdzie.

Powiedziano nam, że nietrzeba kłaść światła pod korzec, i owszem, trzeba je kłaść na górę aby dla wszystkich jaśniało. Jest to jedna z nauk ewangelii, o których najmniej zapominają ludzie dzisiejsi. Legion jest tych którzy pozostając w błogiem przekonaniu, że sami są światłem, dokładają wszelkich starań, aby się to światło dostało na jaką wyniosłą urzędową górę, i ztamtąd szeroko promieniało na narody uszczęśliwione tem, że mogą dostojnika ze czcią oglądać. I książę Roman Czartoryski pamiętał o tej nauce Chrystusowej, ale inaczej ją rozumiał od wielu. Nie mniemał aby sam był światłem; światłem mienił tylko prawdę, którą całem sercem ukochał i której całe życie służył, i pracował usilnie nad tem, aby ta prawda z daleka widna ludziom jaśniała, a sam był zawsze gotów o sobie zapomnieć, siebie samego poświęcić i upokorzyć, aby mógł tylko tem wyraźniej ze dać świadectwo prawdzie.

Syn jednej z najznakomitszych rodzin w Polsce, potomek Wielkich książąt litewskich, spokrewniony z rodziną panującą w Prusiech, mógł łatwo wstąpić na wygodną i świetną drogę dworskich faworów, i zająć miejsce pośród sfer, które panują w Europie, choć w Europie nie rządzą. Ale nato trzeba było milczyć na widok rzeczy, które dusza potępiała, a własnem postępowaniem zadać kłam najgłębszemu przekonaniu. Niemógł tedy książę Roman Czartoryski postępować tak dwuznacznie, aby kto mógł o nim pomyśleć, że odłącza własną sprawę od sprawy swojego narodu, i że myśli że rzeczą słuszną krzywdzić i niweczyć dzieło naturalne Boga i dziejów, ku wygodzie gabinetów, władnących chwilą dzisiejszą. Niemógł nawet milczyć, i mimo węzłów poufałej zażyłości, kojarzących podówczas dwór pruski z rodziną księcia Romana, skorzystał młodzieniec z pierwszej sposobności, jaka się nadarzyła, aby dowieść światu, że potępia czyny od wieku w Polsce dokonane. A tę sposobność dało powstanie narodowe w roku 1863.

Młody, mógł wtedy łatwe uwierzyć w to, w co wierzyło wielu starszych i doświadczeńszych; mógł przypuszczać że krwawa a długa demonstracja zbrojna narodu, obudzi wreszcie sumienie Europy, i doprowadzi do wskrzeszenia Polski. Ta wiara stała się przyczyną konfliktu między księciem Romanem a ustawami pruskiemi, i młody patrjota dostał się wraz z wieloma innymi do więzienia stanu. Konieczność uwięzienia księcia Romana była bardzo przykrą dla króla Wilhelma, i król pruski ofiarował natychmiast swojemu krewnemu amnestję. Książę Roman amnestji nie przyjął osobnej, mniemając że taka łaska by jemu ubliżyła, i oświadczył, że opuści więzienie pruskie niepierwej, jak w chwili, w której to uczynią wszyscy inni Polacy, więźniowie stanu. Poczucie politycznego honoru przyniosło tedy ks. Romanowi dwa lata więzienia zwyczajnego i rok fortecy, ale niemniej wzbudziło powszechną miłość i szacunek dla szlachetnego młodzieńca.

Po amnestji powszechnej zajął się książę Roman pracą patrjotyczną, w której skuteczność najsilniej wierzył. Był konserwatystą, i dalekim był od rewolucyjnych marzeń o chłopskiej wyłącznie Polsce. Zwątpił w późniejszym wieku w skuteczność jakichkolwiek rewolucyjnych ruchów, nie przypuszczał nawet, aby kiedy ruch, rewolucyjny tylko mógł przynieść pożądane owoce. Jego zdaniem, postęp i zbawienie narodów mogą tylko wyniknąć z gry regularnych sił politycznych. Kto oręż niegdyś dobrowolnie i przez lenistwo na bok odłożył, nierozsądnie czyni, jeśli sie z kosą porywa na armaty. Prawdopodobnie polegnie; a jeśli nawet armaty zdobędzie, nie będzie się umiał obchodzić z prochem, a potem może prędzej siebie jak nieprzyjaciela w powietrze wysadzić. Trzeba sobie na oręż powoli zarobić, trzeba się nauczyć jak się z tym orężem obchodzić, trzeba świat przekonać o tem, że jemu będzie lepiej gdy Polsce wróci co się Polsce należy i że ponowne przypuszczenie Polaków do udziału w koncercie narodów, jest rzeczą konieczną i sprawiedliwą. A ks. Roman większy nacisk kładł na słowo sprawiedliwe—bo przeciwnie od Bismarka wierzył zawsze, że prawo wreszcie przemoc przełamie.

Ale na to, aby się miejsce pośród narodów wolnych sprawiedliwie należało Polsce, trzeba było aby Polska była naprawdę całym narodem. Ma do tego wszystkie warunki, a jednak mogą jej nieprzyjaciele, dotąd z pozorem słuszności, tej nazwy zaprzeczać. Ma przeszłość wspaniałą, starą a własną cywilizację, piękną literaturę, odrębną a znaczącą sztukę, wielkie zasługi w dziejach wiedzy ludzkiej, polską arystokrację, szlachtę i mieszczaństwo i szeroką podstawę etnograficzną w ludzie wiejskim. A jednak narodem całym nie jest, i ktoś ją przyrównał do wspaniałej murowanej gotyckiej iglicy, którąby się wznosiła na wątłej podstawie kilku drewnianych słupów. Lud polski bowiem jest, ale nie wie o tem że jest; nie wie o tem kto go krzywdzi, kto jemu służy, jaka jego istota i jakie cele; z niedowierzaniem patrzy na wykształcone warstwy narodu, i łatwo słucha tych, którzy go do ślepej i samobójczej nienawiści podbudzają; czy to są cudzoziemscy wrogowie Polski, czy to są Polacy obałamuceni przez idee nieswoje a nabyte daleko od ojczyzny.

Pierwszem tedy dobrego Polaka zadaniem praca około tego, aby lud polski zrozumiał własną istotę i własne interesa, i tej pracy poświęcił się książę Roman z wiarą i nadzieją i dobrym skutkiem. A środkiem przezeń obranym było jedynie uczciwe orędownictwo interesów ludu i porozumiewanie się z ludem wielkopolskim, w celu tego orędownictwa. Zapomocą czytelni ludowych, wykładów i wieców pouczał lud o tem, jak ma bronić ziemi i wiary, języka i obyczaju swojego i przyszłości swoich dzieci. Niezmordowanie, dobami całemi przewodniczył ks. Roman wiecom ludowym, które rząd rozwiązywał rano i które się pod innem imieniem znów popołudniu i wieczór gromadziły, wciąż rozwiązywane przez komisarza rządowego i coraz bardziej przekonane, że ks. Roman broni ich dobra przeciw komuś, który tego dobra nie pragnie. Z dniem każdym wzmagały się zaufanie do Czartoryskiego i nieufność do germanizującego rządu, i wreszcie głosy ludu wysłały ks. Romana do sejmu rzeszy niemieckiej, a uznanie wielu zasług uczyniło go prezesem Koła polskiego w Berlinie. (Dok. nast.)

Wojciech Dzieduszycki.

zapomogi . . . . 2.616 „ 29 „
d) sierotom po 23 członkach . 1.032 „ 08 „
Razem 30.721 złr. 78 ct.

II. Datki jednorazowe:
1) dwom starcom . . . . 25 złr.
2) wdowom po 5 członkach . . 75 „
3) jednemu podupadłemu członkowi . 25 „
4) datki nadzwyczajne Rady nadzor. . 445 „
Razem . 570 złr.

W ogóle rozdzielono w roku 1886 na zapomogi i datki 31.291 złr. 78 cnt.

W ogóle obdzielono w r. 1886 zapomogami o 46 osób więcej niż w roku poprzednim, a kwota, którą Towarzystwo w ciągu swego 18-letniego istnienia na stałe i czasowe zapomogi rozdzieliło, wynosi już obecnie poważną kwotę 175 252 złr. 66 ct. w. a.

Na ryczałty pogrzebowe wydano w roku ubiegłym w 37 wypadkach 1.700 zł.; zapas z d. 1. stycznia 1887 w tym funduszu pozostał w kwocie 1.590 zł. 94 ct.

Towarzystwo nabyło na własność realność nr. 4 na placu Chorążczyzny za cenę 31.200 zł. Gotówką wypłacono tylko 18.038 zł. 67 ct., albowiem na tych realnościach ciążyły długi bankowe 11 161 zł. 33 ct., prywatne 2.000 zł. Wydział centralny objął d. 15. stycznia realność w posiadanie. Parter w nowej kamienicy przeznaczono na kancelarje Towarzystwa. Lokacja kapitału w tej realności da z górą 5 prc., w nowej kamienicy zaś sięga blisko 7 prc.

Sprawozdanie użala się w dalszym ciągu na niektóre wydziały powiatowe Towarzystwa: „iż powierzone sprawy nie tak załatwiają, jak tego rozwój instytucji wymaga, przedewszystkiem sprawy zapomogowe nie są z całą dokładnością załatwiane, częstokroć o jedną i tę samą rzecz przychodzi nam liczną korespondencję przeprowadzać, a nawet na czas rachunków nie można otrzymać. Naprzykład: rachunki za 4. kwartał, o które osobnym okólnikiem prosiliśmy, aby do 30. grudnia były przedłożone, otrzymaliśmy takowe od niektórych dopiero późno w styczniu. Takie postępowanie utrudnia czynności i tak gromadzące się coraz więcej z każdym rokiem."

Ze śmiercią wdowy po śp. Hipolicie Stupnickim przybywa konieczność zajęcia się utworzeniem aktu fundacyjnego z funduszu tego imienia, który wynosi 1.833 zł. 28 ct. aw.

Z fundacji byłego Towarzystwa tarnopolskiego pod nazwą „Antoniego Rogala Zawadzkiego" zawakowały dwa stypendja, po Karolu Gawlikowskim i Józefie Myślińskim. Inne dwa stypendja o rocznych 70 zł. pobierają sieroty: Górski Stanisław i Siwiński Józef.

Zamknięcie rachunkowe wykazuje w ogólności wydatek większy o 1.676 zł 86 ct. w porównaniu z preliminarzem, jest jednakże i nadwyżka w dochodach, a mianowicie 2138 zł. 19 ct. w dziale zapomóg stałych.

Stan majątku w tym dziale wynosił z dniem 1. stycznia 1887 roku:
Fundusz dyspozycyjny . . . 36.810 złr. 91½ ct.
„ „ (zadatek na kupno realności i koszta rewizji przez rzeczoznawców) 2.163 „ 28— „
Fundusz żelazny . . . . 349 100 „ — „
Razem 388.074 złr. 19½ ct.
Do tego inne fundusze, a to:
Fundusz pogrzebowy . . . 1.919 „ — „
„ stypendyjny im. śp. Stupnickiego . . . . . 1.833 „ 28— „
Ogółem 391.826 złr. 47½ ct.

a mianowicie:
I. Fundusz żelazny w efektach 349.100 złr. — ct.
II. Fundusz dyspozycyjny:
a) w efektach, w skarbcu banku krajowego 20.080 złr., b) w gotówce w kasie banku krajow. 1957 złr. 66 ct., c) w kasie pow. 1130 złr. 25 ct., d) w kasie podręcznej gotówką 71 złr. 60½ ct., e) w należytościach do funduszu dyspozycyjnego 13.264 złr. 74 ct., f) zaliczka na kupno realności 2163 złr. 28 ct., g) w sprzętach i rekwizytach 303 złr. 66 ct. 38.974 złr. 19½ ct.
Dalej zapas funduszu pogrzebowego gotówką 1590 złr. 94 ct.
W należytościach 328 „ 06 „ 1919 złr. — ct.
i stan funduszu stypendyjnego im. Hipolita Stupnickiego gotówką 1856 złr. 79 ct.
Od tego należytości bierne (niewypłacone odsetki . 23 „ 51 „
pozostaje 1833 złr. 28 — ct.
Razem jak wyżej 391.826 złr. 47½ ct.

Po strąceniu zaś należytości biernych, tj. niezebranych zapomóg, depozytów i t. p. 2175 złr. 55 ct., zostaje czysty stan majątku funduszu zapomogi stałej wraz z funduszem pogrzebowym i funduszem stypendyjnym imienia Hipolita Stupnickiego . . 389.650 złr. 92½ ct.
Fundusz zapomóg doraźnych po powiatach, wynosi gotówką . . . . 4.022 „ 12 — „
Takiż sam fundusz w efektach . . . . 17.544 „ 24 — „
Majątek więc wszystkich funduszów wynosi razem sumę . . . 411.217 złr. 28½ ct.

Porównanie z wynikiem za rok 1885 wykazuje, że majątek w dziale zapomóg stałych wzrósł o 17.765 złr. 95 ct. a w dziale zapomóg doraźnych zwiększył się o 954 zł. 11 ct.

Po odczytaniu sprawozdania, które przyjęto do wiadomości, uchwalono na wniosek p. Rosińkiewicza wyrazić publiczne podziękowanie pp. lekarzom, którzy bezpłatnie leczyli członków Towarzystwa i przeprowadzali w razie potrzeby oględziny urzędowe, a Bankowi krajowemu za bezpłatne przechowanie w depozycie majątku Towarzystwa, na wniosek zaś p. Wilczka, podziękowanie prezesowi za pomyślne kupno realności dla Towarzystwa.

Zgromadzenie wczorajsze skończyło się wyborem pięciu komisyj, a mianowicie: komisji rachunkowej, do której wybrani zostali pp. Reichard, Dudziński, Herman, Trojan i Gawroński; komisji administracyjnej, gdzie weszli pp. Skolimowski, Dudziński, Grodzki, Reichard i Waszil; komisji realnościowej pp. Kuratkowski, Koszko, Schneider, Żorakowski i Fabiański; komisji statutowej pp. Trojan, Fabiański, Juhre, Krokowski i Wilczek; wreszcie kom. legitymacyjnej i petycyjnej, do której weszli pp. Koblański, Habicht, Woroszyński, Majewski i Bem.

Komisjom tym przydzieliło zgromadzenie po kilka wniosków, z których mają zdać sprawę na posiedzeniu jutrzejszem. Dziś odbywa się dalsze posiedzenie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 15. Marca.

* **Koło polskie** w Wiedniu staje się znowu przedmiotem hecy dziennikarskiej. Hasło do tej czysto lwowskiej metody dał wczoraj *Przegląd* — a za nim pójdą oczywiście i inne podrzędne dzienniki. Dlaczego jednak *Przegląd* i *cui bono* brzydką plotką o zajściu w Kole polskiem hecę tę rozpoczyna, trudno pojąć — chyba, że się coś w tej chwili knuje w komwentyklu naszych konserwatystów orderowych, skoro kazali dziennikowi swojemu szczuć na Koło polskie. Faktem jest, że zajście to całe zmyślone i że w tem doniesieniu absolutnie słowa prawdy niema.

Obok tej hecy przeciw członkom Koła polskiego rozpoczął *Przegląd* hecę przeciw towarzystwom zaliczkowym i lwowskiemu Towarzystwu spożywczemu. Do hecy tej niesmacznej dało *Przeglądowi* powód Towarzystwo spożywcze, które chwilowo znalazło się w kłopotach. Z kłopotów tych wyjdzie jednak dzięki ofiarności członków Rady zawiadowczej i dyrekcji, a wołanie prokuratora, jest ze strony organu konserwatystów orderowych co najmniej niesmacznem wobec tego, że ci sami panowie byli niedawno w podobnym a gorszym ambarasie z bankiem dla handlu w Krakowie — a przecież nikt w kraju nie wzywał prokuratora.

* **Odczyty Spasowicza**, zapowiedziane przez Towarzystwo im. Mickiewicza we Lwowie, z niemałym żalem dla licznych wielbicieli talentu znakomitego krytyka i prelegenta, zostały odwołane. Wczoraj wieczorem, prezes Towarzystwa Mickiewiczowskiego dr. Roman Pilat, miał w tej sprawie następującą depeszę z Krakowa: „Spasowicz w tej chwili otrzymał telegram, skutkiem którego musi we środę wracać, przeprasza, ale odczytu mieć nie będzie. Zoll". Jak wiadomo z dzienników krakowskich, bilety na odczyty Spasowicza o Mickiewiczu i Puszkinie, z których pierwszy dziś właśnie odbędzie się w Krakowie, od tygodnia już zostały rozprzedane. Dla Lwowa jest to również niemałym, choć nie z winy szanownego prelegenta wypływającym zawodem, gdyż i u nas bilety na wszystkie fotele i krzesła zostały przez publiczność skwapliwie rozebrane.

* **Odczyt dr. T. Rutowskiego**, „O nowszych kierunkach historjozofii polskiej", odbędzie się w sobotę 19 bm. o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej.

* **Ks. biskup Jan Puzyna** jednomyślną uchwałą lwowskiej kapituły obrz. łac. został kanonikiem gremialnym, w miejsce śp. ks. Karola Mossinga. Nominacja, powołująca ks. Puzynę na stanowisko proboszcza kapituły, nastąpi niebawem.

* **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych zamianował inżyniera przy ministerstwie spraw wewnętrznych, Fryderyka Schwarza, starszym inżynierem w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej, pozostawiając go w służbie przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

* **Mianowania w armii.** Major pułku piechoty nr. 95 Michał Pawlewicz, na podstawie superarbitru przeniesiony jako inwalida w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter podpułkownika *ad honores* z uwolnieniem od taksy; zaś kapitan 1. kl. p. pieszego nr. 55. Jan Kramer, przy podobnej sposobności, charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Podporucznik p. pieszego nr. 56, Rudolf Geyer, przeniesiony do żandarmerji.

Lekarz sztabowy dr. Józef Sładek, naczelny lekarz 24. dywizji piechoty, na podstawie superarbitru przeniesiony jako inwalida w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter starszego lekarza sztabowego II. klasy *ad honores*, z uwolnieniem od taksy, oraz wyraz uznania znakomitej, zarówno czasu wojny jak pokoju, działalności służbowej.

Elew wojskowo lekarski I. kl. w rezerwie, dr. Aleksander Trattner, przy szpitalu garnizonowym nr. 15 w Krakowie, mianowany starszym lekarzem w stanie rezerwy.

* **Hr. Agenor Gołuchowski**, nowomianowany poseł przy dworze rumuńskim, przybył wczoraj do Bukaresztu.

* **Zmarli:** Wincenty Wolny, przeżywszy 56 lat, zmarł w Krakowie 12 bm. W r. 1863 walczył w kilkunastu potyczkach pod Langiewiczem i Kurowskim, a koledzy znali go z niezwykłego męztwa.

Pelagja z Chrząstowskich Suchecka, wdowa po ś. p. Henryku Sucheckim, profesorze wszechnicy Jagiellońskiej, a znanym z prac swoich lingwiście, zmarła w Bieczu.

* **Rozprawę dra J. Schramma,** asystenta chemii na wszechnicy lwowskiej „O wpływie światła na pewne zmiany chemiczne", przesłaną przez prof. dra Radziszewskiego, profesorowi chemii na uniwersytecie wiedeńskim, prof. Liebenowi, przedstawił tenże na posiedzeniu wiedeńskiej akademii umiejętności na wydziale matematyczno-przyrodniczym.

* **Zebranie Towarzystwa historycznego** odbędzie się we czwartek, dnia 17 marca b. r. o godzinie 6¼ wieczorem w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1) P. Wiktor Czermak: Listy Jana Kazimierza do Marji Ludwiki. 2) Dr. Julian Celewicz: O skicie maniawskim. 3) Luźne komunikacje naukowe. 4) Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

* **Towarz. gimnast. „Sokół."** Zwyczajne doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek, dnia 28. b. m. o godzinie 7. wieczorem, we własnej sali Towarzystwa przy ulicy Zimorowicza.

* **Rodzina.** Walne zgromadzenie rady nadzorczej odbędzie się we Lwowie 24. kwietnia.

* **Wieczorek muzykalno-wokalny**, odbędzie się staraniem zarządu „Kółka muzycznego" w środę dnia 16 bm. w lokalu Czytelni akademickiej. Początek o godz. 7. wieczorem. Zarząd zaprasza na takowy uprzejmie wszystkich akademików. Wstęp wolny.

* **Z Towarzystwa spożywczego.** Z powodu nieobecności ⅓ członków na walnem zgromadzeniu Towarzystwa spożywczego, dnia 11 bm., dla uchwalenia zmian w statucie, odbędzie się w myśl § 39 statutu drugie walne zgromadzenie d. 20 bm. o godzinie 4. popołudniu w sali kasyna miejskiego. — Porządek dzienny: Sprawy niezałatwione na poprzedniem zgromadzeniu.

* **Odgadywacz myśli** p. Roberth, dziś wieczór wystąpi w sali kasyna miejskiego z całkiem nowym a bogatym programem.

* **Pamiątkowa fundacja.** Wydział galic. kasy oszczędności uchwalił kwotę 400000 zł. na cele budowy Muzeum przemysłowego.

* **Stypendjum.** Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na jedno stypendjum po 60 zł. rocznie z fundacji stypendyjnej Karola Kiselki. O to stypendjum ubiegać się mogą wyłącznie uczniowie płci męzkiej, wyznania chrześciańskiego, pilni i obyczajni, synowie ubogich rodziców, uczęszczający do trzeciej lub czwartej klasy szkoły ludowej im. św. Marcina we Lwowie, i to tylko tacy, którzy nie są repetentami tych klas. Pierwszeństwo mają sieroty, urodzone i zamieszkałe w tej części przedmieścia Żółkiewskiego we Lwowie, która się rozciąga od rogatek żółkiewskiej i zamarstynowskiej, a zakreślona jest torem kolei Lwowsko-brodzkiej, to jest aż po ulicę „Tatarską", a które to sieroty ukończyły drugą klasę ludową w szkole im. św. Marcina we Lwowie.

* **Statystyka chorych** w krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie wykazuje w miesiącu styczniu roku 1887 następujące cyfry: w miesiącu styczniu było ogółem leczonych 1291. Z liczby tej wydalono: wyzdrowiałych 442, z polepszeniem zdrowia 135, n i e u l e c z o n y c h 53, umarło 81; ubyło razem 711. Pozostało z końcem stycznia 580. W zakładzie położniczym było ogółem leczonych położnic 107, dzieci płci męskiej 46, żeńskiej 43. Pozostało z końcem stycznia położnic 47, dzieci płci męskiej 22, żeńskiej 15. W szpitaliku św. Zofii było ogółem leczonych dzieci płci męskiej 59, żeńskiej 60, razem 119. Pozostało z końcem stycznia dzieci płci męskiej 36, żeńskiej 29, razem 65.

* **Zabójstwo**. Zarobnik Jan Klus ze wsi Łukawca, 42-letni, bezdzietny, pijak nałogowy, obchodził się bardzo źle ze swoją małżonką Karoliną, którą bił nielitościwie. W wilię Bożego narodzenia d. 24. grudnia z. r., wrócił Klus pijany do domu i pobił żonę łopatą tak ciężko, że w kilka dni później zmarła skutkiem odniesionych ran. Klus stawał wczoraj przed sądem przysięgłych we Lwowie, oskarżony o zbrodnię zabójstwa i na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy 10 głosami potwierdzili pytanie, zasądzonym został na 6 lat ciężkiego więzienia. Była to pierwsza rozprawa nowej kadencji sądów przysięgłych.

* **Kradzieże.** Podczas rekolekcji w kościele OO. Jezuitów skradziono wczoraj hr. F. Baworowskiej z kieszeni pugilares zawierający kwotę 50 zł. — W kościele św. Mikołaja przy ul. Żółkiewskiej przytrzymano wczoraj wieczorem ukrytego w szafce, w której znajdowały się sztuczne kwiaty, niebezpiecznego złodzieja, który prawdopodobnie po zamknięciu świątyni chciał popełnić kradzież. Rzezimieszka odstawiono na policję. — Księdzu Janowi Korowcowi, parochowi z Mierzwicy (pow. żołkiewski) skradziono wczoraj wieczorem z powozu walizkę z bielizną, którą jak się następnie okazało, złodzieje schowali w kominie domu przy ul. Pełtewnej l. 8. Walizkę tę znalazła zarobnica Michalina Pokora, od której złodzieje Onufry Dziłowicz i Andrzej Bilik usiłowali ją odebrać. To im się jednak nie udało, gdyż Pokora nie zgodziwszy się na podział łupu, zawiadomiła policję, która uwięziła sprawców kradzieży. — Do handlu towarów korzennych Izaka Katza przy ul. Gródeckiej l. 115 usiłowali dzisiejszej nocy włamać się dwaj złodzieje. Pierwsze drzwi wchodowe już wyłamali, w chwili jednak, gdy się zabierali do wyłamania drugich drzwi, zostali przez przebudzonych lokatorów spłoszeni.

* **Fałszerze monet.** W Pożdzimierzu, powiatu sokalskiego, przytrzymał wójt w karczmie Józefa Żurawieckiego w chwili, kiedy dawał szynkarzowi do zmienienia dwie guldenowe monety, widocznie podrobione z cyny. Odstawiony do żandarmerji w Krystynopolu, Żurawiecki zeznał, że odlewaniem tych falsyfikatów, za pomocą formy miedzianej, zajmował się Tadeusz Prill, kowal z Perescy, u którego też przy rewizji znaleziono formę i trzy sztuki falsyfikatów. Prill przyznał się, że dotąd tylko 5 takich monet podrobił, z których dał Żurawieckiemu zakwestjonowane u niego dwie sztuki. Obydwóch aresztowanych odstawiono do sądu pow. w Sokalu.

* **Znaczną kradzież** popełniono w nocy z 5. na 6. b. m., u Feliksa Bogdanowicza, właściciela dóbr Ostrowiec pod Gwoźdźcem. Z zamkniętego miejsca skradziono, mianowicie: 14 łyżek srebrnych, znaczonych A. B.; 12 łyżek srebrnych, znaczonych F. B.; 24 łyżek srebrnych do kawy ze znakiem A. B.; 6 łyżek srebrnych do kawy, znaczonych F. B.; 24 sztuk widelców ze srebrnemi rączkami; srebrną chochelkę do śmietanki, ze znakiem B.; srebrne sitko do herbaty, ze znakami W. K. B.; dużą chochlę srebrną, ze znakiem W. K. B. i około 10 sztuk koszul męskich, ze znakiem F. B., łącznej wartości 524 zł. Sąd powiatowy w Gwoźdźcu zarządził dochodzenie.

* **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Głuchowice, w pow. lwowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Dla przedsiębiorców**. Wojskowa dyrekcja inżynierska we Lwowie (ulica Wałowa, l. 16) przyjmuje do dnia 18 bm. oferty na dostawę 550 metrów kubicznych kamienia drobnego, 1400 metrów kub. szutru i 300 metrów kub. piasku.

* **Na zupę rumfordzką** złożono w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l 2. pp.: P. Th. 1 zł, Bauer 3 zł., L. B. 5 zł., Łozińska 1 zł., W. S. 4 zł. 50 ct.

Od 5 do 12 marca r. b. rozdano 2070 porcyj zupy, 1988 porcyj chleba.

* **Na rzecz internatu** Tow. św. Wincentego a Paulo dla uczniów seminarjum nauczycielskiego pod wezwaniem św. Jozafata, złożyli na ręce komitetu: ks. kanonik Szymonowicz 5 zł., z kasyna narodowego 25 zł., fundacja Zahorskiego jako zapomogę 100 zł., dochód z wieczorku obywatelskiego z dnia 7. lutego we Lwowie 41 zł. — razem z poprzednio wykazanemi datkami 1074 zł. 52 ct.

* **Stan powietrza.** Obserwatoryum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze północnym i zmiennym stanie nieba opadów wczoraj nie było, w nocy i dziś rano padał śnieg, którego opad mierzony dziś o 8. rano wynosi 4.5 mm. Średnia temperatura doby była — 5.8° C., najwyższa — 4.2° C., najniższa dziś nad ranem — 8.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 759.2 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się nad Hiszpanii i wynosi 745 — 750 mm., zwyżka na zachodnim Atlantyku i wynosi 765 — 760 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Norwegii.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 15. marca. Wiatr o zmiennym kierunku od NE do SE, temperatura cokolwiek się podnosi lecz pozostaje poniżej 0° C., niebo zamglone, powietrze wilgotne, zamieć, dziś opad śniegu nieznaczny, jutro prawdopodobnie znaczniejszy.

W drugiej połowie marca będziemy mieli jak w pierwszej połowie dnie przeważnie niepogodne, przy temperaturze niższej od średniej marca, która dla Lwowa jest w przybliżeniu 1° C., opady będą znaczniejsze. Dopiero ku końcowi miesiąca temperatura się podniesie i nastąpią prawdopodobnie dnie pogodne.

* **Jutro** dnia 16. marca: św. Lubina m.; — św. Harasyma.

Korespondencja redakcji. Wy. K. J. poczta Kniaże. Fakta o zakupnach bez uwzględnienia naszych producentów, nie są nam obce; nadchodzą one i z innych stron, lecz nie wolno nam ich podawać.

— **Tarnów** d. 14. marca. Rozprawa ostateczna, się mająca w zastępstwie sądu krajowego w Krakowie przeciw Władysławowi Wojczyńskiemu i tegoż spółce — co do której umieściliśmy krótkie sprawozdanie, miała jeden ciekawy epizod, dotychczas w kryminalistyce austrjackiej niebywały. Zaraz bowiem na wstępie zażądał obrońca obwinionych dr. Ludwik Wolski uznania, iż sąd — aby z uwagi na to, iż najwyższy trybunał, skutkiem niezawodnie uzasadnionych powodów, wydelegował w miejsce trybunału sądu przysięgłych w Krakowie, sąd obwodowy w Tarnowie do przeprowadzenia rozprawy, tem samem uchylono także i prokuratora dotychczasowego z Krakowa, przybyłego do tej ponownej rozprawy do Tarnowa.

Zdanie to wypowiedziane przez dr. Wolskiego, dało powód zastępcy prokuratora, iż wyjaśniając sprawę oświadczył, iż n a j w y ż s z y t r y b u n a ł n a w e t n i e c z y t a j ą c a k t ó w, gdyż takowe w Wiedniu nie były, na skutek prostego podania p. dr. Wolskiego uchylił tylko sąd nie zaś prokuratorję krakowską.

Gdy w tej sprawie, w każdym razie zajmującej, trybunał przychylił się do wywodu zastępcy prokuratora — dr. Wolski zażądał umieszczenia dosłownego wywodu zast. prokuratorji, będącego jakoby krytyką czynności w tej sprawie najwyższego sądu w Wiedniu i zastrzegł sobie z tego powodu zażalenie nieważności, niemniej zażalenie do jeneralnego prokuratora.

Dalszy ciąg wdrożonej rozprawy rozpocznie się 22. marca.

Zawiązało się tu stowarzyszenie izraelickie pod nazwą: „Ognisko". Celem jego jest szerzenie znajomości historji i literatury narodowej, podanie członkom przez wzajemne udzielanie się i zbliżanie sposobności od odpowiedniej rozrywki w godzinach wolnych od pracy, oraz udzielanie materjalnej pomocy uczącej się młodzieży. Do urzeczywistnienia powyższych celów służyć mają następujące środki: *a)* utrzymywanie w odpowiednim lokalu czasopism i biblioteki; *b)* odczyty i rozprawy; *c)* uroczyste obchodzenie ważniejszych wypadków z dziejów ojczystych; *d)* wieczorki muzykalne, deklamacyjne i inne odpowiednie celowi zabawy.

— **Z Wiednia**. Cesarzewicz Rudolf powrócił 15. b. m. w południe z Abazji, a wieczorem wyjechał do Berlina na uroczystość 90. rocznicy urodzin cesarza Wilhelma.

Minister dr. Gautsch wyjechał do Pesztu dla asystowania przy zaprzysiężeniu nowo mianowanego biskupa celowieckiego, ks. dr. Kahna.

Od 13. b. m. po południu pada tu bez przerwy śnieg, który grubą warstwą pokrywa wszystkie ulice, Miasto przedstawia zupełnie zimowy obraz. Równocześnie donoszą z Tryestu, że z powodu śniegu przerwaną została komunikacja kolejowa.

Dnia 14. b. m. zamordował ślusarz Jiraczek, mieszkającą z nim razem, kochankę swoją Antoninę Ilek. Jiraczek po dokonanem morderstwie oblał łóżko naftą i podpalił je. Ogień ugaszono. Motywem morderstwa ma być zazdrość.

— **Z Przemyśla.** Rozprawa przeciw Fryderykowi Starke, oskarżonemu przez przemyską prokuratorję o zamierzone morderstwo i dwa czyny gwałtu

---

38

TRÓJLISTEK.

STUDJUM CHARAKTERÓW

przez

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Urządzano to wszystko aż do wieczora, a Atanazy czując się tu potrzebnym, mogąc być czynnym, rozweselił się i gdy nareszcie po rozstaniu się z bratem, zaproszony został na herbatę zieloną, którą baronowa późno w noc pijać była zwykła, wszedł do jej apartamentu w bardzo różowem usposobieniu.

— Spodziewam się, że mi w końcu pani baronowa odsłoni tę tajemnicę, dla której nic dotąd o zaręczynach i ślubie przyszłym nie słyszę — rzekł, siadając przy niej, uśmiechnięty i rozpromieniony. — List zapowiadać się zdaje jakąś zmianę.

— Zaszła w istocie bardzo wielka i ważna — odezwała się p. Narcyza. — Nie mam powodu jej ukrywać przed panem. Miałam w Wiedniu za życia nieboszczyka męża wielu przyjaciół. Do nich się zawsze liczył nadzwyczaj miły, niezmiernie bogaty, niepierwszej młodości, baron Meyer, bankier, który w dworskich sferach bardzo był dobrze widziany. Naówczas był on jeszcze żonaty i dla tego może stosunki nasze po za dobrą przyjaźń nie wyszły. Znaleźliśmy się znowu, bardzo radzi spotkaniu, roku przeszłego w Wiedniu. Poczciwy baron! Aby dłużej być ze mną, przeprowadzał mnie do Lwowa. Był później dwa razy w Murawce, obiecał się nam na jutro. Ksawery głośno zapowiedział, że stać będzie w najskrajniejszym obozie opozycji; nie przeszkadza to Meyerowi być dobrze z nim, a nadewszystko być ze mną.

Ksawery mieć może w najszczęśliwszym razie kilkakroć sto tysięcy guldenów. Ładne to jest, *mais ce n'est pas le bout du monde.* Meyer liczy się na miliony. Miał taki nos, nic dziwnego, iż cało wyszedł z krachu. Chociaż ma dwóch synów — gdyby się ożenił, zawszeby przyszłej żonie mógł zapisać bardzo ładną cyfrę na łez otarcie. A ma lat przeszło 60, chociaż wygląda nieźle i nie daje sobie nad pięćdziesiątkę. Zdaje się, że pan Atanazy mnie rozumie. Meyer otwarcie prosił o rękę moją. U niego ja będę panią, z Ksawerym wiecznie się sprzeczać potrzeba. Być więc może, iż Ksawerego porzucę. Obrażoną jestem, bo gdy Meyer się zgłosił, on nie okazał nawet zazdrości i niemal mi się zdał uradowanym. Niechże sobie pozostanie bezżennym i szuka potem żony gdzieindziej.

Zwróciła oczy, błyszczące tryumfem, na Atanazego, który pozostał milczącym.

— Więc to rzecz skończona — odezwał się po chwili — mam powinszować?

— Jeszcze nie — odparła cicho baronowa — Meyer zaproszony na jutro i niezawodnie przybędzie. Musiałam się przecież potargować, podrożyć z sobą i odrazu nie mogłam się rzucić w jego objęcia.... Ma nowy pałacyk w Wiedniu, który mnie się dostanie, bardzo ładną willę z ogrodem w Baden, o którą się postaram także. Meyer oprócz tego zbierał oddawna kosztowne kamienie i ma ich zbiór szacowny, który się musi dostać komuś, jak ja, umiejącemu je cenić. Prześliczny szafir, żółte i czarne brylanty, topazy, prawie białe, olbrzymie rubiny, jak gołębie jaja....

Oczy baronowej zapałały znowu, i dodała naiwnie:

— Jak tego Meyera nie kochać! Przytem, poznasz go jutro, ma i powierzchowność i obejście się dżentlmena, i wszystkie gusta pańskie.

Westchnęła p. Narcyza.

— Przyznaję, że nazwisko mię razi — dodała — ale, ponieważ ma żelazną koronę, spodziewam się, że je zmieni na inne — od posiadłości, jakie nabył w Galicji.

Powieść o Meyerze zabrała dosyć czasu, i p. Atanazy rozmarzony, zmęczony, nierychło spać się położył, a nazajutrz nie potrzebował wstawać rano.

Dzień słotny zagroził inkrutowinom powstrzymaniem gości, ale ciekawość oglądania nowego domu, o którym mówiono wiele, pomimo złej drogi, ściągnęła zaproszonych w wielkim komplecie.

Hofrat wystąpił w orderach, ale jaknajpopularniejszą przybierając postać. Wskazano mu z góry osoby, o których przyjaźń ubiegać się było potrzeba, bo przeważny wpływ miały na opinię publiczną: jednego doktora, który przez długi czas praktykował w kraju, na północ posuniętym głęboko, dwóch czy trzech obywateli, chlubiących się pobytem w Brnie, na Szpicbergu itp., dymisjonowanego wojskowego z Węgier i kilku księży. Dla tych wszystkich ze szczególnemi atencjami musiał być hofrat i łatwo sobie pozyskał ich życzliwość. Baronowa bardzo zręcznie też wyróżniła panie, które lub przez mężów, lub osobistemi zasługami i talentami w społeczeństwie sobie wyrobiły stanowisko.

Ktokolwiek się zastanawiał pilniej nad historją obyczajów, nie w narodach na niższym stopniu cywilizacji zostających, ale tych, które sobie wyrobiły życie własne na tle cywilizacji ogólnej, przyzna, że tu najdrobniejsze fenomena mają znaczenie wielkie. Stosunki społeczne, związki ludzi między sobą, zbliżanie się ich lub odosobnienie — są z naturą plemion i ich charakterem zgodne, odpowiadają wiekom, które je zabarwiają tonem swoim. W prowincjach nawet, pokrewnych sobie językiem i tradycjami, życie się objawia z odcieniami, właściwemi im. Nie uszło to uwagi Atanazego, że w kraju, z którego on przybywał, nowo się na prowincji osiedlający obywatel w inny sposób by był zawiązywał znajomości i stosunki. Nie byłby pewnie starał się olśnić, występować zbyt pokaźnie, odrazu chcieć zająć jakieś stanowisko górujące. Wkupowałby się zasługą, serdecznością w te serca braterskie, które hofrat chciał wielkością olśnić i podbić sobie.

Najwidoczniejszym skutkiem tego nietaktownego postępowania było, że wyrodziło szyderstwo i opozycję. Wszystko, co innym było niedostępne, budziło zazdrostki i zarody niechęci.

Przypominano pierwociny obywatelskie rodziny, a najwięcej hofrata, który się wydzielił z ogółu, zamieszkał prawie wyłącznie w Wiedniu i nikogo tu znać nie chciał.

Tak samo rozpoczął Ksawery i byłby szedł w ślady wuja, gdyby go bolesny zawód nie spotkał. „Przyszła koza do woza" — szeptali sobie maleńcy po cichu.... zajadając i popijając całą gębą. Więcej się znalazło szyderstwa niż podziwienia.

Hofrat, równie wymowny, jak dwaj bracia jego, chociaż dotąd sposobności nie miał zużytkować tego daru, który teraz w widokach sejmowych zamierzał uprawiać — ogromnie obiecywał, gdy nieufni ludziska po nim sobie nie obiecywali tak wiele.

— Prosta rzecz — mówili niektórzy — gdy go z góry przytaszczą znowu, sprzeda się za lada co. Z tymi ludźmi, co się łatwo z obozu do obozu przenoszą, potrzeba być ostrożnym.

Pomimo tych szeptów, ogół przyjmował hofrata równie hałaśliwie i wystawnie, jak on występował do niego. Powiedziano kilka mówek pochlebnych. Patrząc zdala, mogło się zdawać, że ta wesoła gromadka z miłością w sercu się do siebie garnęła. Wszystko zresztą — składało się jak najpomyślniej, szlachta, niepopsuta, smakowała w kuchni i piwnicę znajdowała wcale dobrze zaopatrzoną. Co się tyczy domu, ten obudzał podziwienie, obchodzono pokoje, przypatrując się, oceniając i wnosząc z tego przepychu o dostatkach.

Niektórzy o nich powątpiewać chcieli, ale im mówić nie dano.

— Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi — mówił najbliższy z nich — p. Potrawkowski — zaczęli robić fortunę za czasów nieboszczyka hofrata, i ani razu się im noga nie pośliznęła. Oszczędzały ich powodzie i nieurodzaje. Hofrat żył z pensji, a dochody składał. U nas tu niema drugiego majątku tak czystego, jak ich. — Nieżonaty, sam dla siebie nie potrzebuje wiele, a takich uczt baltazarowych jak dzisiejsza, nie wiele my u niego zjemy.

Baron Meyer dotrzymał słowa i przybył w istocie, sztucznie odmłodzony, wyświeżony, galant, z brylantem, który na jednym palcu prawej ręki olśniewającym jaśniał blaskiem... Bodaj czy nie był przeznaczony dla piękniejszej rączki i dlatego musiał na połowie grubego piątego palca odpoczywać w drodze,

Baronowa go opanowała... a on jej nie opuszczał na chwilę. — Atanazy bawił kółko tutejszych ekonomistów i polityków opowiadaniami o stosunkach, w jakich żył i pracował.

Tańce się rozpoczęły, roznoszono lody, szampana, limoniadę, orszadę, cukierki, gdy kamerdyner (Wiedeńczyk) pana hofrata przysunął się dyskretnie do p. Atanazego i szepnął mu na ucho:

— Nieznajomy jakiś — tu się zawahał znacząco, nim „pan" wykrztusił — nieznajomy pan życzy sobie mówić z panem w pilnym interesie. Zaprowadziłem go do osobnego pokoju.

Atanazy, tknięty tą niespodzianką, a czując się tu obcym, spytał niespokojnie:

— Któż to jest? Jak wygląda?

— Nie wiem — rzekł kamerdyner — prosiłem go o kartę lub nazwisko, ale mi nie chciał powiedzieć nic, dodając tylko, że interes pilny.

Ruszył śpiesznym krokiem Atanazy, poprzedzany przez szybko idącego kamerdynera, i gdy się drzwi gabinetu otwarły, spostrzegł z przerażeniem przy stole siedzącego w dosyć zaniedbanym stroju — pana Piotra.

(C. d. n.)

publicznego, zakończyła się werdyktem sędziów przysięgłych, uznającym go za winnego dwu gwałtów publicznych, skutkiem czego trybunał skazał Starka na 4 lata więzienia. Skazany zgłosił zażalenie nieważności.

— **Z Sambora**. Otwarcie szpitala izr-elickiego z fundacji Ozjasza Gotthelfa. odbyło się 14. b. m. jako w rocznicę śmierci fundatora.

— **Pocieszające fakta.** W następujących wsiach powiatu stanisławowskiego, podług *Kur. Stan.* zdarzyły się następujące pocieszające fakta, świadczące, że lud nasz przychodzi do świadomości: „W Hołoskowie kupili włościanie od tamtejszego dziedzica jeden obszerny folwark za 12.000 zł i zamierzają zbudować tam młyn. W Cucyłowie, Wołosowie i Glinkach pozakładano czytelnie ludowe. W Krzywo tułach, w Woronie i w Czarnołożcach przestrzegają wieśniacy pilnie ustawy o pijaństwie i cieszą się znacznym dobrobytem. W Radczy miejscowy djak został dzierzawcą tamtejszego obszaru dworskiego i gospodaruje bardzo dobrze. W Hostowie wreszcie rolnik, niejaki Zapałyło, założył wiejski sklep".

— **Z Krakowa**. Dla załatwienia sprawy urządzenia wykładów rolniczych przy uniwersytecie Jagiellońskim wybrano ankietę na posiedzeniu komitetu Tow. rolniczego krakowskiego, w skład której wchodzą z komitetu: prezes hr. Artur Potocki, obaj wiceprezesi p. Homolacs Stan. i Struszkiewicz Wład., oraz pp. Dydyński, Michałowski i hr. Stadnicki; z po za komitetu, oprócz wnioskodawcy Franciszka hr. Mycielskiego: pp. rektor uniwer. Jagiell. hr. Tarnowski. prof. Bobrzyński, prof. dr. Janczewski, prof. dr. Rostafiński, docent dr. Milewski, dyrektor szkoły dublańskiej Lubomęski i członek Wydziału krajowego Wereszczyński.

P. Kotarbiński, literat-artysta teatrów warszawskich, wystąpi gościnnie na scenie krakowskiej w „Mazepie" w roli Zbigniewa i w „Intrydze i miłość" w roli Ferdynanda.

Do Hiszpanii przejeżdżało 13. b. m. przez Kraków 40 izraelitów, emigrujących z Rosji.

Komenda obrory krajowej zażądała od gminy miasta Krakowa dostarczenia magazynów na założenie umundurowania tak dla obrony krajowej jak i pospolitego ruszenia. Przestrzeń żądana wynosi 800 metrów. Zdaje się, że na ten cel albo ujeżdżalnia wojskowa przez gminę zakupiona albo „Maślakówka" tudzież wszystkie sklepy przy placu św. Ducha będą użyte.

— **Eksplozja w Warszawie**. D. 12. b. m. o godz. 9. wieczorem przy zbiegu ulic Próżnej i Marszałkowskiej, w domu Leona Martwicha, zaszła okropna katastrofa. Właściciel składu fajerwerków, Karol Stapf, po zamknięciu sklepu, urządził u siebie zabawę wieczorną, w której przyjmował także udział wspólnik Stapfa, Emil Berg, liczący lat 36, oraz młoda, 18-letnia dziewczyna. Podczas wieczorku, zapalono niedość ostrożnie fajerwerk, skutkiem czego zajął się znajdujący się w pobliżu proch, powodując w okamgnieniu silną eksplozję. Straszny huk, na odgłos którego powybiegali prawie wszyscy mieszkańcy, wstrząsnął całym niemal domem, a ze składu powypadały drzwi i okna. Stapf, nie wiedząc prawie co czyni, rzucił się w płomienie, lecz poparzony silnie, cofnął się nawpół nieprzytomny i tym sposobem ocalał.

Natomiast Berg oraz młoda dziewczyna, oślepieni nagle gęstym kłębem wybuchłego prochu, upadli na ziemię, a zanim się podnieść zdołali, już drzwi i okna opanowane zostały przez pożar. Mieszkańcy domu, nie wiedząc, iż w sklepie pozostały dwie ofiary, zabrali się do wynoszenia mebli z prywatnego mieszkania Stapfa. O nieszczęśliwych nikt nie pomyślał.

Przybyłe na ratunek cztery oddziały straży, wkrótce zdołały opanować pożar. Po ugaszeniu płomieni, straż natychmiast dostała się do sklepu. Na podłodze pod piecem leżały dwa nawpół zwęglone i zesztywnione w ostatnich konwulsjach ciała, których kończyny dolne spaliły się zupełnie. Po przeniesieniu ich na dziedziniec zawezwano lekarza, który natychmiast śmierć dziewczyny skonstatował. W Bergu jeszcze biło serce, lecz był to ostatni znak ulatującego życia. Ciężko poparzonych: Stapfa, jakąś kobietę i małą dziewczynkę odwieziono do szpitala. Lokal Stapfa, składający się ze sklepu i dwóch pokoi, uległ zupełnemu zniszczeniu, a meble i inne sprzęty domowe zostały strawione przez ogień. Obecny przy pożarze komisarz policji znalazł stojącą na uboczu sporą skrzynkę prochu. zupełnie jeszcze nietkniętą. Przytomny człowiek kazał natychmiast obficie zlać ją wodą i z miejsca wypadku usunąć. Gdyby nie to szczęśliwe odkrycie, kto wie czy cały dość duży dom nie leżałby w gruzach.

— **Wylew Wisły.** Dnia 8. bm. pod Janiszewem, poniżej Zawichostu w Królestwie, utworzył się w łożysku Wisły zator, wskutek czego wsie graniczne powiatu tarnobrzeskiego Popowice i Grudza stanęły pod wodą.

— **Ruiny** spalonego „Stadttheater" we Wiedniu sprzedane zostały restauratorowi Ronacherowi za 35.000 zł. Urządzony tam zostanie hotel, restauracja i sale balowe, koncertowe itd.

— **Samobójstwo.** W Stockerau zastrzelił się porucznik Jerzy Hausser z 11. p. ułanów, syn zamożnych rodziców. Powodem samobójstwa była sprawa honorowa.

— **Trzęsienie ziemi** ponownie nawiedziło południowo-zachodnią część Francji i Włochy północne. Najświeższe telegramy przynoszą nam następujące o tem wiadomości:

Z Gracu donoszą 12. b. m. W Lichtenfeld i Tüffer czuć się dało lekkie trzęsienie ziemi.

Z Genui donoszą 12. b. m. Wczoraj popołudniu o godz. 3. było silne trzęsienie ziemi w Alassio, Albenga, Oneglia, Diano-Marina, Maurizio, San Remo, Nizzy, Mentonie, Cannes, Cuneo i Mondovi. Powstała wielka panika, szkody trzęsienie nie wyrządziło. Genua pozostała nietkniętą.

Z Paryża donoszą 12. b. m. Guy de Maupassant telegrafuje z Antibes 11. b. m.: Silne trzęsienie ziemi czuć się dało o godz. 2. minut 35 popołudniu w Antibes, Nizzy, Biot i Vallauris. Trwało 15 sekund.

Z Marsylii donoszą 12. b. m. Wczoraj o 3. godz. popołudniu w chwili, gdy ulice przepełnione były ludźmi, skutkiem trzęsienia ziemi powstała ogromna panika. Szkody nie ma żadnej.

Austrjacki uczony, Rudolf Falb, który przepowiedział obecne trzęsienie ziemi, od lat już 20 na podstawie swej teorji ogłasza naprzód wszelkie kataklizmy, których widownią jest nasza planeta. Twierdzi on, że każde trzęsienie ziemi jednej półkuli, poprzedzone musi być przez zaćmienie słońca, widoczne na drugiej, jakoż rzeczywiście d. 22. lutego w Australii miało miejsce zaćmienie częściowe. Dr. Falb przed dziesięciu laty, z okazji trzęsienia ziemi w Zagrzebiu, wyrzekł prawdziwie charakterystyczne słówko. Jak zwykle, przepowiedział on katastrofę, oznaczając dokładnie dzień i godzinę. W naznaczonym terminie sprowadzono go do Zagrzebia. Oto, w jaki sposób opowiadał to następnie sam. „Nadchodzi siódma, a tu nic; kwadrans na ósmą — jeszcze nic; wpół do ósmej, najmniejszego wstrząśnienia. Zaczynałem się już niepokoić. Tłumy ludności, które moja przepowiednia wygnała z domów, zalewały ulice, objawiając coraz energiczniej swe zniecierpliwienie. O trzy kwadranse na ósmą pospólstwo rzucało kamieniami w okna ratusza. „Na szczęście" o ósmej słyszymy głuchy łoskot. Runęło pół miasta. Teorja moja zwyciężyła!" To na szczęście, słówko będące tak naiwnym wyrazem uczuć badacza, kosztowało życie 1000 ludzi.

— **Miasto Salzburg** oświetlonem zostanie w tym roku światłem elektrycznem. Rozpoczęto już tam odnośne roboty.

— **Pomnik Berlioza.** Na cmentarzu Montmartre w Paryżu postawiono w tych dniach pomnik kompozytorowi Henrykowi Berliozowi. Pomnik składa się z obelisku, 2 metry wysokiego, na którym znajdnje się medalion z bronzu z obrazem zmarłego. Medalion ten wykonał nasz rodak, znany rzeźbiarz p. Godebski. Nad medalionem umieszczono lirę i pióro, a pod temi tytuły muzycznych i literackich prac Berlioza.

— **Nowy jenerał zakonu Jezuitów** Anderledy przybył już do Rzymu. Urodził się 3 czerwca 1819 w Berisat, w kantonie Wallis, i ukończył studja w klasztorze Jezuitów w Brieg. Posłano go następnie do Rzymu, gdzie pod nadzorem ówczesnego kardynała Pecci, starszego brata Leona XIII. studjował filozofię i teologię. Podczas rewolucji w r. 1848 musiał do Ameryki uciec, gdzie powierzono mu misję w Greenbay. W r. 1850 powrócił do Europy, był rektorem zakonu Jezuitów w Kolonii i Paderbornie i założył w r. 1863 wspaniały klasztor w Maria-Laach.

W r. 1883 wybrany został Anderledy prawie jednogłośnie przyszłym jenerałem zakonu Jezuitów, którą to godność objął teraz po śmierci Beckxa. Oprócz klasycznych języków starożytnych, włada on niemieckim, francuskim, włoskim, angielskim i hiszpańskim językiem.

Zakon Jezuitów liczy od założenia swego, do ojca Beckxa 22 jenerałów, z których 11 Włochów (Aquaviva, Viteleschi, Caraffa, Piccolomini, Gotifredo, Oliva, Tamburini, Visconti, Centurioni, Ricci i Fortis) czterech Hiszpanów, między którymi założyciel zakonu Ignacy Loyola (1541 do 1556) i następcy jego Loinez, Borgia i Gonzales; trzech Belgijczyków (Mercurian, de Noyette, Beckx); jednego Niemca (Nickel); jeden Czech (Retz); jeden Polak (Borzogowski) i jeden Holenderczyk (Rothaan). Wybór jenerała następuje po ośmiodniowych przygotowaniach. Wyborcy zamknięci są o chlebie i wodzie i dopiero po wydaniu sądu wypuszczają ich na wolność. Wymagana jest do przeprowadzenia kandydatury, absolutna większość głosów. Ten, na którego padnie wybór, pod karą ekskomunikacji musi przyjąć powierzone sobie kierownictwo. Jenerał zakonu posiada nieograniczoną nieledwie władzę nad członkami Stowarzyszenia Jezusowego. Z wyjątkiem admonitora i czterech asystentów, którzy wybierani są przez jeneralną kongregację, wszystkie inne posady obsadzane są przez niego. Obowiązkiem admonitora jest śledzić postępowanie jenerała, udzielać mu rad a nawet upominać go w razie gdyby znajdował postępowanie jego nielegalnem lub niewłaściwem. Co zaś do asystentów, stanowią oni tajną radę jenerała i zwołują kongregację w razie śmierci, lub złożenia z godności tego dostojnika Ze wszystkich jenerałów najdłużej piastowali tę godność o. Beckx, Klaudiusz Aquaviva, który od r. 1581 do 1615, tj. przez lat 34 stał na czele zakonu i Viteleschi, przodujący mu przez lat 30.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Wczorajszy pierwszy występ baletu zgromadził liczną publiczność, która jednak produkcjami koczujących tancerek nie była zbyt zachwyconą. Dziś znowu balet po cenach operowych. Oprócz produkcyj baletu odegrane zostaną jednoaktówki: „Nr. 36 i 37" i „Niebezpieczna rączka". We środę balet uszczęśliwi nas po raz ostatni.

— W kasynie wojskowem odbył się w sobotę drugi koncert w sezonie pokarnawałowym, którego układem zajął się dyrektor p. Marek. Publiczność zgromadziła się bardzo licznie. Program był bardzo urozmaicony i świetnie wykonanym. Orkiestra pod kierownictwem p. Falla odegrała ślicznie instrumentowany utwór Wł. Żeleńskiego p. t. „W Tatrach". Pianista Edwin Hauswald, uczeń dyr. Marka, zbierał huczne oklaski. Pan K. Czerny śpiewał kilka utworów, z których najwięcej podobała się pieśń Souppe'go. Na zakończenie odegrała orkiestra Saint Saënsa „Danse macabre".

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie. Przedwczoraj popołudniu odbyło się, pod przewodnictwem prezesa rady zawiadowczej, dr. Tadeusza Skałkowskiego, walne zgromadzenie członków tego Towarzystwa. Ze sprawozdania dyrekcji Towarzystwa z czynności za r. 1886, wyjmujemy następujące szczegóły:

Ilość członków z końcem r. 1885 wynosiła 1.848, z d. 31. grudnia 1886 r. zaś liczyło Towarzystwo członków 1.935. Na udziały deklarowane do wysokości 307.350 zł. wpłacono z końcem r. 1886: 174.688·51, czyli 56·84% kwoty deklarowanej. Majątek własny Towarzystwa wynosił d. 31. grudnia 1886 r. 193.373 zł. 51 ct. Wkładki oszczędności i lokacje wynosiły 333.637 zł. 16 ct., spadły w ostatnim roku o 56.002 zł. 11 ct.

Stosunek kapitału obcego do własnego w ciągu roku ubiegłego zniżył się o 0·39% i był jak 3 do 1. Pożyczek udzielono w ciągu 1886 roku 4.753, na które, jak również i na dawniejsze w rachunku bieżącym wypłacono w r. 1886 kwotę 1 969.577 zł. 62. ct., z tego spłacono 1,319.855 zł. 22 ct., pozostało 1.418 terminowych pożyczek i 223 w rachunku bieżącym na r. 1887 w kw. 649.722 zł. 40 ct.

Dalszych kredytów budowlanych nowych i dodatkowych udzieliło Towarzystwo w ciągu 1886 r. 12, na budowę lub przebudowanie 10 domów w kwocie 58.900, a zatem od roku 1881 w ogóle 588.500 zł., z czego spłacono na wykończonych już 50 domów kwotę 496 000 zł., tak. że pozostaje dla Tow. jeszcze przy hipotece 14 domów kwota 92.500 zł., która znajduje się w stadjum bliskiego zrealizowania przez zaciągnąć się mające pożyczki amortyzacyjne.

Z kredytu w rachunku bieżącym korzystało 223 stron. Z tych przypada 18 pozycyj z kwotą 30.793 zł. 85 ct. na stowarzyszenia zarobkowe, 19 pozycyj z kwotą 85.186 zł. 18 ct. na większe firmy kupieckie; reszta zaś 16 591 zł. 72 ct. przy 186 pozycjach na zaliczki do połowy wpłaconych udziałów, czyli tak zwany kredyt na drobne i nagłe potrzeby.

Liczba spraw procesowych wynosiła z końcem 1886 r. 69 z kwotą 54.364 zł. 77 ct., z tego spłacono w roku 1886 tak na częściowe pokrycie, jak zupełne uiszczenie już umorzonych spraw 35 kwotę 17.800 zł. 34 ct., pozostaje na rok 1887 niezałatwionych spraw 66 z kwotą 52.642 zł. 43 ct.

Kapitał obrotowy Towarzystwa wynosił z początkiem 1886 roku 889.219 zł. 71 ct., z końcem zaś 1886 roku 792.171 zł. 57 ct., a biorąc wedle przecięć miesięcznych 840.695 zł. 64 ct., z czego znowu wedle przecięć miesięcznych stale było na pożyczkach 778.324 zł. 69 ct., która to kwota obróciła się w tym dziale 2·90 razy (w roku 1884 2·77 razy).

Ogólny obrót kasowy wynosił w roku 1885 8,275.260 zł. 54 ct., w r. 1886 7.513 478 zł. 72 ct., zmniejszył się o 761.781 zł. 82 ct.

Czysty zysk w r. 1886 wynosi 13.328 zł. 15 ct., o 2.337 zł. 58 ct. mniejszy aniżeli w r. 1885, który to ubytek w połowie przypisać należy zmniejszeniu przeciętnego kapitału obrotowego o 71.374 zł., a w połowie całkowitemu wypuszczeniu procentu zwłoki z rachunku zysku.

W stosunku kredytowym stało z Tow. zaliczkowem w ciągu ostatniego roku 45 stowarzyszeń zarobkowych, akredytowanych w Tow. do kwoty 182.300 zł.

W rachunku strat i zysków Towarzystwa znajdujemy następujące ważniejsze pozycje: Udziały członków wynoszą 174.688 zł. 58 ct. Wkładki oszczędności 333.637 zł. 16 ct., pożyczki 725.410 zł. 17 ct. Fundusz rezerwowy Towarzystwa wynosi 18.685 zł. Czysty zysk Towarzystwa 13.328 zł. 15 ct., z tego w gotówce 10.304 zł. 69 ct.

Na wniosek dr. Goldmanna, który odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej, udzieliło Zgromadzenie dyrekcji absolutorjum.

Na wniosek komisji kontrolującej (ref. dr. Biesiadecki) uchwalono następujący rozdział czystego zysku: 6 proc. dywidendy (10·381 zł. 38 ct.), tantiemy dla dyrektorów, urzędników i sług w łącznej kwocie 1847 zł. 37 ct. i na odpisanie strat 1099 zł. 40 ct.

Zgromadzenie zatwierdziło jednogłośnie wybór dr. Adama Czyżewicza na dyrektora na lat trzy, jakoteż dr. Edwarda Strojnowskiego na zastępcę dyrektora na lat dwa, w miejsce zmarłego dr. Malego.

Do Rady zawiadowczej zostali wybrani na lat 3 pp.: Dr. Skałkowski Tadeusz, dr. Gerstman Teofil, dr. Loewenstein Natan, Mochnacki Edmund, Prugar Marcin, Ross Juliusz i Zima Franciszek. Na lat 2 pp.: Dr. Małachowski Godzimir, na 1 rok dr. Krówczyński Żegota.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Dr. Goldman Bernard, Smalawski Julian i Wędrychowski Eugeniusz.

P. Ibnatowicz interpelował dyrekcję, czy Towarzystwo zaangażowane jest w zachwianem Towarzystwie spożywczem.

Imieniem dyrekcji odpowiedział p. Piepes, że stosunek z Tow. spożywczem istnieje już od dawna, i że obecna dyrekcja zredukowała kredyt udzielany temu Towarzystwu, który wynosił dawniej 16.000 zł. a teraz wynosi tylko 12.000 zł. Kwota ta najzupełniej jest ubezpieczoną, 8000 zł. bowiem jest zahipotykowanych na realności Tow. spożywczego (piekarnia i grunt na Grodeckiem) a 4000 zł. na magazynie Towarzystwa, co do całości i bezpieczeństwa tej sumy, nie zachodzi żadna obawa. Odpowiedź tę uspakajającą przyjęto z zadowoleniem do wiadomości.

Nowe pokłady rudy miedzianej odkryto w Tyflisie. Celem bliższego zbadania tych pokładów i dotychczasowych kopalń wysłali tam Rotszyldowie dwóch inżynierów.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 15. marca 1887.

Lwów: pszenica 8.— do 8.70, żyto 5.50 do 6.20, jęczmień 4.80 do 6.50, owies 5.— do 5.40, groch 6.— do 9.50, wyka 4.80 do 5.50, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 48.—, koniczyna biała 35.— do 55 —, koniczyna szwedzka 40.— do 60.—.

Tarnopol: pszenica 7.85 do 8.50, żyto 5.35 do 6.10, jęczmień 4.75 do 6.50, owies 5.— do 5.60, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.70 do 5.35, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 32.— do 46.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 7.75 do 8.50, żyto 5.25 do 6.—, jęczm 4.70 do 6.40, owies 5.— do 5.55, groch 6 — do 8.25, wyka 5.50 do 6.25, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 45.—, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35.— do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.40 do 9.25, żyto 5.90 do 6.40, jęczmień 5.— do 7.—, owies 5.50 do 6.—, groch 6.— do 10.50, wyka 5.— do 5.75, rzepak 9.15 do 9.80, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 35.— do 48.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.70 do 8.05, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —.- do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.—. koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 35.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. pro. loco Lwów 24.50 do 25.50.

Okowita na termin —.— do —.—.

W handlu żytem nieco więcej ożywienia.

Usposobienie wogóle więcej ożywione.

Telegramy targowe z d. 14. marca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.50 do zł 25 62

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.02 do zł. 9.04; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 161.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 38.10 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 52.25 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 5.90, Hamburg loco 5.90, na marzec 5.90, na sierp.-grudzień 6.35, Antwerpia na marzec 15.—, Nowy-York $6.^{5}/_{8}$, Filadelfia $6.^{5}/_{8}$.

Ostatnie wiadomości.

Wydział krajowy wystosował memorjał do c. k. ministrów handlu, rolnictwa i finansów, w którym podejmuje myśl przez sekcję gorzelniczą c. k. gal. Towarzystwa gospodarczego wypowiedzianą i zastrzega się przed dalszemi zmianami opodatkowania gorzelń w Galicji. Istnieje bowiem uzasadniona obawa, że c. k. rząd zamierza — znów idąc na rękę spekulantom węgierskim — zmienić niedawno co, bo w r. 1883 wprowadzony system opodatkowania gorzelń — co zdaniem kół fachowych byłoby nowym ciosem dla galicyjskiego przemysłu gorzelnianego Memorjał ten przesłał Wydział krajowy w odpisie J. E. p. Gocholskiemu, wyrażając nadzieję, że i tym razem zechce wziąć w swoją obronę zagrożony interes kraju. Wypracowaniem tego memorjału zajął się z polecenia Wydziału krajowego dr. T. Rutowski.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń d. 15. marca. Telegramy londyńskiego *Standarda* i berlińskiego *Tagblattu* o usiłowanym przez nihilistów zamachu na cara rosyjskiego, okazały się zupełnie nieprawdziwemi. Był to widocznie tylko manewr giełdowy.

Doniesienie pism powyższych „iż na Newskim prospekcie rzucono na cara bombę i że sprawców schwytano i osadzono w Petropawłoskiej twierdzy", znalazło dlatego wiarę, ponieważ zamach odbyć się miał 13. marca, tj. w szóstą rocznicę zamordowania Aleksandra II. przez nihilistów. Zresztą przypomniano sobie przy tej sposobności krążącą przed kilku dniami pogłoskę, jakoby nihiliści wydali na cara wyrok śmierci.

Giełdy przyjęły pogłoskę o tym zamachu z niedowierzaniem, dlatego też nie wywołała znacznego spadku kursu.

Wiedeń d. 15. marca. Cesarzowa austrjacka przybędzie 26. b. m. do Herkulesbad (Mehadii) i zabawi tam trzy tygodnie. Dla cesarzowej wynajęto już willę Tatartzi. Świta składać się będzie z 22. osób.

Budapeszt d. 14. marca. Otwartą tu została wystawa dzienników węgierskich, która potrwa do 20. b. m. Na wystawie znajdują się egzemplarze okazowe 600 węgierskich czasopism. Niektóre redakcje prowincjonalnych pism nie obesłały wystawy, natomiast reprezentowane są wszystkie czasopisma kroackie.

W Oroshaza przyaresztowano bandę fałszerzy banknotów, złożoną z 15 osób. Operowali oni na wielką stopę i podrabiali banknoty stuguldenowe.

W Theresiopol zastrzelił się pułkownik od huzarów, August Wense. Motywem samobójstwa miała być obawa przed spensjonowaniem.

Belgrad d. 14. marca. Na zgromadzeniu urzędników ministerstw rolnictwa i finansów oraz kupców, omawiano założenie giełdy w myśl ustawy giełdowej, zawotowanej przez skupczynę. Otwarcie giełdy nastąpić ma niebawem.

Na cześć dramaturga Miłosza Zveticza, autora dramatu Nemanja, urządziła młodzież akademicka bankiet, na którym wniesiono toast na cześć króla Milana, jako protektora sztuki i umiejętności.

Bruksela d. 14. marca. W prowincji Hennegau wybuchła zmowa robotnicza na wielkie rozmiary. Pięć tysięcy górników węgla i siedm tysięcy robotników w kamieniołomach zaprzestało pracy.

Rzym d. 16. marca. Na konsystorzu zamianowani zostali kardynałami: nuncjusz Serafin Vannutelli, madrycki nuncjusz Rampolla, paryski arcybiskup Rende i arcybiskup w Rzymie Massala.

Nuncjusz Vannutelli zostać ma sekretarzem stanu stolicy św.

Di Pietro, nuncjusz monachijski, ma być niebawem odwołany.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Sofia d. 15. marca. Jak „Ajencja Havasa" donosi, przedłożył Cankow Porcie memorjał, w którym oświadcza, że nie chce dalej prowadzić rokowań, ponieważ zdaniem jego jest tylko jeden sposób przywrócenia ładu w Bułgarji, a to turecka okupacja wojskowa. Cankowiści tutejsi są tem oświadczeniem w najwyższym stopniu przerażeni.

Berlin d. 15. marca. Biuro Wolffa donosi: Ani tutaj, ani do Londynu nie nadeszło nic takiego, coby potwierdzało wziętą niewiedzieć zkąd wiadomość *Standarda* o jakimś płonnym zamachu na życie cara.

Berlin d. 14. marca. *Nordd. Allg. Ztg.* podaje artykuł *Osservatore romano*, wymierzony przeciw organom prasy centrum i dodaje ze swej strony, że najgłówniejszym powodem rozterki pomiędzy rządem i centrum jest stanowisko zajęte przez centrum w kwestji polskiej i opór tegoż polityce kolonialnej, w czem wyłącznie spada wina na Windthorsta. Tylko pojednawczemu wystąpieniu obecnego papieża należy zawdzięczać, że rozterka nie wystąpiła ostrzej na jaw.

Petersburg d. 15. marca. Car z carową i następcą tronu przesiedlili się onegdaj do Gatczyny.

Petersburg d. 15. marca. *Prawit. Wiestnik* pisze: Car z carową i z rodziną carską uczestniczyli d. 13. bm. o 2. godzinie popołudniu w nabożeństwie żałobnem za cara Aleksandra II. w Petro-Pawłowskiej katedrze i odjechali o godzinie w pół do 3. do Gatczyny.

Boston d. 15. marca. Z powodu wypadku na kolei Boston-Providence jest 33 zabitych, 40 rannych. Pociąg osobowy składał się z 8 wagonów, z których pięć spadło z mostu z wysokości 50 stóp i zostało do szczętu zgruchotanych. Reszta, lubo mocno uszkodzona, zatrzymała się na moście.

Rzym d. 14. marca. Na tajnym konsystorzu mianował papież wiadomych kardynałów i kilku biskupów. Krótka alokucja papieska nie poruszała kwestyj politycznych.

Berno d. 14. marca Od wczoraj pada silny śnieg w całej niemal Szwajcarji.

Nowy Jork d. 14. marca. Na kolei Boston-Providence, sześć mil angielskich za Bostonem, idący ztamtąd pociąg osobowy runął z mostu. Dwadzieścia osób zabitych.

Paryż d. 14. marca. Izba deputowanych przyjęła 318 głosami przeciw 248 ustawę o cle zbożowem i uchwaliła, aby wszystkie po obwieszczeniu tej ustawy nadchodzące do portów wolnych transporta zbożowe podlegały już nowej taksie.

Londyn d. 15. marca. Ambasada rosyjska oświadczyła wczoraj, że wiadomość o jakimś zamachu na cara żadnej zgoła nie ma podstawy.

Londyn d. 15. marca. Podczas rozpraw nad etatem wojennym w Izbie gmin, wyraża minister wojny nadzieję, że wkrótce będzie w możności, w razie potrzeby, zaambarkować na statki pełny korpus armii w jak najkrótszym czasie. Stan obrony krajowej poprawił się wprawdzie, jest jednakże jeszcze niedostatecznym. Wybór karabinu repetjerowego nastąpi w najbliższym czasie, poczem musi być armia zaopatrzoną w tę broń jak najspieszniej. Musimy mieć karabin, który góruje nad bronią każdej obcej armii. Izba przyjęła liczbę żołnierzy i kwotę ich żołdu.

Londyn d. 15. marca. W Izbie gmin oświadcza Fergusson: Z najgłębszym żalem dowiedzieliśmy się o przyaresztowaniu w Petersburgu kilku osób, posiadających materje wybuchowe, na drodze, którą car miał się udać na nabożeństwo cerkiewne, z okazji rocznicy śmierci Aleksandra II. Cieszy nas jednakże, że niebyło żadnego atentatu na cara.

Według *Standardu* uwięziono na Newskim prospekcie, w pobliżu pałacu aniczkowskiego, gdzie rezyduje carska rodzina, sześciu studentów. Mieli oni ze sobą materje wybuchowe i oczekiwali wyjazdu cara do katedry.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. marca 1887:

Hotel Żorża Wł. Postruski z Wojniłowa. J. Paliński z Libuszy. Br. Jr. Jenheiser z Biały.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15 marca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	200 75	204 —
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	220 50	223 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	290. —
Banku kredyt galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220. —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	98 60	99 60
„ „ gal. 5% wyl 10% pr.	101 75	102.15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96 50	98. —
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.—	101.—
„ kredyt. gal ziem. 4%	96 —	97.—
„ kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100 —	101 —
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	93.—	94. —
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l	99.—	100. —
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47 —	50. —
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	41 —	44. —
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.50
Kom banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105 50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96 50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18. —
Losy miasta Stanisławowa	25	28 —
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6.00
Dukat cesarski	5.93	6.05
Napoleondor	10.05	10.15
Półimperjał rosyjski	10.40	10.52
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.13¼	1.15¼
100 marek niemieckich	62 15	62 90
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 15 marca godz. 10 min. 45 przed południem. Akcje kredytowe 286.30. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank 215.50, Kolej Kar. Ludw 201 50. Kolej południowa — —, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 101.— 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96 50, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 98.75, Węg. 4% renta złota 100 70, Napoleondor 10 09½ Rosyj. banknoty —·—.—, Usposobienie silne.

Berlin dnia 14 marca godz. 5 min 35 popoł. Rosyjs. banknoty 181 60, Akcje kredytowe 466 50, Lombardy 146 50, Galicyjskie 80 60 Pożycz. wschod. 56.50. Austrj. banknoty 159 60

Paryż 3% Renta 81.42

Wiedeń dnia 14 marca, godz. 1 min. 45. popoł. Alpiny 23 —. Węg. akcje kr. 296·90, Anglo-Austr. 107.75, Unionbank 216·—, Kolej Kar. Lud 221·50, Nordb. 236.75, Kolej Połud. 92·25, Kolej Alföld 182·—, Kolej p. Elżb. 245·—, Kolej lw.-czern. 222 —, Węg. Nordost. 165·25, Wied. Communallose 125·—, Tytoniowe —·—, Galic. indemn. 104·25. Elbetal 157·—, Węg. cis losy r. 123·—, Landerbank 239 50, Złota renta węg. 4% 100 95, Bankverein 97·75, Ros. rubel pap. 1.14·½ Losy węg 120·75, Usposobienie lepsze.

Rubryka „**Nadesłane**" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886. (Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.4[illegible]	4.1[illegible]		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10.2[illegible]	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.5[illegible]	—	—	* 6 22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.22

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)